Tadeusz PRZECISZEWSKI

KONSPIRACYJNA DZIAŁALNOŚĆ ŚRODOWISK MŁODZIEŻOWYCH W RAMACH NARODOWEJ ORGANIZACJI WOJSKOWEJ W LATACH 1940-1944

Najogólniejszą przyczynę tak czynnej postawy narodowo-niepodległościowej większości młodego pokolenia widzę w autentycznym nastawieniu patriotycznym społeczeństwa polskiego przed wojną.

DROGA DO KONSPIRACJI

Pragnę tu scharakteryzować wojenne losy kręgu młodzieży na przykładzie drogi własnej i najbliższych mi przyjaciół z ławy szkolnej (która to „ława" wiązała się w okresie okupacji z tzw. kompletami licealnymi).

Głównym elementem naszej specyfiki był fakt zaangażowania się – jeszcze przed wojną – w pracę organizacji kościelnokatolickich, a konkretnie: Szkolnej Sodalicji Mariańskiej. Wstąpiliśmy do niej na terenie I Gimnazjum i Liceum im. gen. J. Sowińskiego na Woli (wówczas przy ul. Młynarskiej 2) jesienią 1938 r. Duszą tej gromadki był kolega z naszej klasy – Zygmunt Jarczyński, a sekundował mu dzielnie drugi kolega z tejże klasy – Zygmunt Białoskórski (obydwaj polegli w Powstaniu). Najbardziej płomiennym prelegentem był wówczas w Warszawie Włodek Okoński (późniejszy marianin)[1], przed wojną student medycyny. Porywał on słuchaczy ogólnymi ideałami katolickimi, ale szczególnie celował w wykładzie katolickiej etyki seksualnej.

Do ożywienia pracy religijno-sodalicyjnej przed wojną bardzo przyczynił się ogólnokrajowy Zjazd Sodalicji Szkolnych, który miał miejsce w Domu Katolickim „Roma" w Warszawie w czasie Zielonych Świąt 1939 r. Dwaj główni mówcy, prof. Oskar Halecki z Uniwersytetu Warszawskiego oraz nasz nie kwestionowany przywódca Okoński, poruszali zarówno problemy ogólnokatolickie, jak i ich niezbędne konsekwencje w dziedzinie narodowo-patriotycznej.

Począwszy od połowy października 1939 r., a więc już po klęsce wrześniowej, nasze dyskusje w trakcie zebrań sodalicyjnych w środowisku szkolnym

[1] W. Okoński wywodził się z rodziny wysoce zasłużonej dla kraju. Jego ojciec zginął w obronie Warszawy w 1920 r. Siostra, Marysia, była w czasie okupacji założycielką żeńskiej organizacji kościelnej („Ósemki"), która po wojnie została przekształcona w Prymasowski Instytut Jasnogórski Ślubów Narodu. Sam Włodek wstąpił wraz z grupą współpracowników w 1943 r. do Zgromadzenia Księży Marianów (które, równolegle do zakonu jezuitów, stanowiło ważny ośrodek pracy Sodalicji Akademickiej). Po wojnie wyjechał do Anglii, gdzie zajmował się wychowaniem młodzieży polskiej w szkole prowadzonej pod Londynem przez Zgromadzenie Księży Marianów.

koncentrowały się coraz bardziej na konieczności przystąpienia do czynnej działalności wojskowo-konspiracyjnej. W tych warunkach nawiązanie odpowiedniego kontaktu z jakąś organizacją tego typu było już sprawą oczywistą.

Przed wskazaniem na konkretną ścieżkę dojścia do organizacji tego typu, konieczne jest zobrazowanie szerszego tła atmosfery społeczno-patriotycznej istniejącej wśród większości naszego pokolenia – rocznika 1922 i sąsiednich (1920-21 oraz 1923-24). Pokolenia te, w rozumieniu uczniów liceów warszawskich, miały za sobą odbycie swoistej kampanii wrześniowej 1939 r. Przybrała ona postać dobrowolnej mobilizacji w dniu 1 IX 1939 r. w ramach PW – Przysposobienia Wojskowego. Tego dnia wieczorem zgromadziliśmy się w gronie uczniów Liceum w koszarach 21 Pułku Piechoty przy ul. Konwiktorskiej (w pobliżu Dworca Gdańskiego), stając się I Kompanią zapasową tegoż Pułku. Po otrzymaniu uzbrojenia i wyposażenia oraz wyrażeniu w dniu 5 września zgody na ewentualne dobrowolne pójście na front, opuściliśmy Warszawę wczesnym rankiem 7 września – udając się w kierunku wschodnim. W dniu 17 września znaleźliśmy się w Kowlu na Wołyniu, gdzie w kilka dni później zostaliśmy wezwani do złożenia broni przez wkraczające oddziały Armii Radzieckiej. Dzięki temu, że cała ta operacja odbyła się bez użycia broni, uszanowany został nasz status uczniów licealnych. Umożliwiło to następnie uzyskanie zezwolenia na powrót do Warszawy, do której dotarliśmy, maszerując w małych grupach (powrót mojej grupy nastąpił 13 października).

W dniu 27 października odbyło się samorzutne otwarcie roku szkolnego w naszym Liceum, przerwane 15 listopada przez niemieckie władze okupacyjne – pod pretekstem grożącej epidemii tyfusu. Skoro okazało się, że był to tylko pretekst do likwidacji polskiego szkolnictwa średniego w ogóle, patriotyczne nauczycielstwo polskie przystąpiło w styczniu 1940 r. do organizowania kompletów tajnego nauczania. W ten sposób w przypadku grona moich najbliższych przyjaciół było to już drugie tajne zaangażowanie – obok religijno-sodalicyjnego.

Najogólniejszą przyczynę tak czynnej postawy narodowo-niepodległościowej większości młodego pokolenia widzę w autentycznym nastawieniu patriotycznym społeczeństwa polskiego przed wojną. Intensyfikacja tego nastawienia następowała w miarę wzrostu zagrożenia ze strony Niemiec, widocznego zwłaszcza od rozbioru Czechosłowacji jesienią 1938 r. i jej okupacji w połowie marca 1939 r. Pierwszym i – nie wahałbym się powiedzieć – szczególnym źródłem tegoż patriotycznego zaangażowania młodzieży przed 1939 r. był kierunek wychowawczy szkoły oraz postawa i przykład osobisty nauczycielstwa. Na drugim miejscu należałoby postawić wychowanie religijno-moralne w Kościele oraz postawę naszych rodziców.

Szczególnie silne były powiązania między przedwojennymi organizacjami katolickokościelnymi i narodowymi. W tych warunkach członkowie organizacji katolickich, wznawiających nielegalnie swą działalność w czasie okupacji, stawali się z reguły bazą rekrutacyjną dla narodowych formacji Ruchu Oporu

(w szczególności, jak w naszym przypadku, organizacji wojskowej Stronnictwa Narodowego w postaci NOW-AK). Nastąpiło to konkretnie w połowie lutego 1940 r., dzięki kontaktom następnego z grona moich najbliższych przyjaciół – Zbyszka Wapińskiego (poległ w Powstaniu) z jego kuzynem, Tadeuszem Szeryńskim (także poległ w Powstaniu – razem z żoną Haliną), przedwojennego studenta SGGW, zaangażowanego już wtedy w działalność akademickich organizacji narodowych. Przybrało to formę pojawienia się na naszym licealnym komplecie prelegenta SN Władysława Lisieckiego (pseud. Orzelski), który po normalnych zajęciach lekcyjnych prowadził pogadanki informacyjne dla kandydatów do konspiracji. Był to znany nam z widzenia starszy kolega z gimnazjum, usunięty ze szkoły przed wojną przez jego dyrekcję – właśnie za uczestnictwo w działalności szkolnej organizacji narodowej (zakazanej wówczas przez władze)[2].

POCZĄTKI DZIAŁALNOŚCI KONSPIRACYJNEJ W 1940 R. ORAZ JEJ NOWY ETAP W 1941 R.

Wstępny kurs informacyjny w konspiracji, przed formalnym złożeniem przysięgi organizacyjnej, trwał od połowy lutego do początków czerwca 1940 r. (a więc ok. 4 miesięcy). Zajęcia odbywały się w zasadzie raz w tygodniu – bezpośrednio po zakończeniu zajęć naszego kompletu licealnego. Zajęcia prowadził W. Lisiecki, a pomagał mu dorywczo T. Szeryński.

Główna argumentacja obydwu prelegentów wiązała się z postawą i opcją antyniemiecką Romana Dmowskiego, dopełnianą krytyką przedwojennych sanacyjnych rządów obciążonych klęską wrześniową. Robiło to na nas wielkie wrażenie, rozbijało bowiem legendę J. Piłsudskiego, w której byliśmy wychowywani w szkole przed wojną. Nie oznaczało to jednak, że nasze wejście pod wpływy narodowe spod znaku Stronnictwa Narodowego było zupełnie bezkonfliktowe, nie wywoływało polemik i oporów. Te ostatnie dotyczyły głównie dwu problemów: sposobu ujęcia kwestii żydowskiej oraz platformy społeczno-gospodarczej. W ramach pierwszej, w większości uważaliśmy stanowisko SN na ogół za zbyt radykalne, natomiast w drugiej – za zbyt konserwatywne. Czynnikiem decydującym dla naszej decyzji i postawy okazała się lektura oryginalnych prac Dmowskiego, z *Polityką polską i odbudowaniem państwa* na czele; jego konsekwentnej logice postawy antyniemieckiej, tak wówczas oczywistej, trudno było się oprzeć. Doprowadziło to do złożenia ok. 15 VI 1940 r. przysięgi organizacyjnej, przesądzającej losy naszego środowiska nie tylko na okres okupacji[3].

---

[2] W. Lisiecki aresztowany jesienią 1940 r. został wywieziony do Oświęcimia, skąd powrócił. Po wyzwoleniu, w okresie stalinowskim uwięziony i skazany na śmierć.

[3] Sam przyjąłem pseudonim Baryka, aby w ten sposób zadokumentować moje bardziej, niż na ogół obowiązujące w przedwojennym SN, radykalne poglądy społeczno-gospodarcze.

Okres lata i jesieni 1940 r. nie odznaczał się jeszcze zbyt wielkim rozmachem pracy podziemnej. Szła ona dwoma torami. Cała nasza gromadka została ujęta w jedną sekcję terenową, przechodzącą szkolenie wojskowe. Ponieważ z tej naszej gromadki uznany zostałem za dobrego kandydata na prelegenta, W. Lisiecki zaczął kierować mnie na zebrania dla nowo wstępujących, celem wygłaszania referatów (równoległych do zebrań, prowadzonych przez niego). Dzielnica nasza, której kierownikiem był W. Lisiecki, obejmowała Wolę i Okęcie. Pierwszy referat konspiracyjny wygłosiłem na tzw. kirkucie (tj. cmentarzu żydowskim) na Powązkach. Nasi kandydaci do pracy podziemnej rekrutowali się głównie z młodzieży szkolnej, często ze środowisk robotniczych, nie dysponujących na ogół własnymi lokalami na zebrania. Stąd w pierwszych miesiącach konspiracji odbywały się one głównie na świeżym powietrzu.

Jesienią 1940 r. (w październiku lub listopadzie) spadł na naszą organizację wielki cios. Nastąpiła fala aresztowań, których ofiarą padł m.in. W. Lisiecki oraz jeden z naszych młodszych kolegów, nazwiskiem Gędziorowski. Praca konspiracyjna została na jakiś czas przerwana. Dowiedzieliśmy się później, że nasi obaj koledzy w śledztwie nikogo nie wydali, a następnie zostali przewiezieni do obozu w Oświęcimiu.

Po kilku tygodniach, w końcu listopada lub na początku grudnia, pozrywane nici organizacyjne zaczął zbierać z ramienia Zarządu Stołecznego SN inż. Z. Przygodzki (pseud. Puchalski), ówczesny kierownik Wydziału Organizacyjnego. Spotykaliśmy się na organizowanych przez niego zebraniach, najczęściej w fabryce przy ul. Syreny na Woli. Ogólny nastrój zaczął się polepszać w związku ze zwycięstwami Wielkiej Brytanii w bitwie lotniczej nad Anglią i coraz bardziej wyraźnym zaangażowaniem się Stanów Zjednoczonych (pomoc dla Anglii i wojska polskiego na Wyspach Brytyjskich).

Faktem, który zadecydował o głównym kierunku mojej pracy konspiracyjnej na przyszłość, było spotkanie z Januszem Gorczykowskim (pseud. Wróżdża) z jednej strony, i z Tadeuszem Macińskim (pseud. Prus) z drugiej. Oba spotkania nastąpiły dzięki inż. Z. Przygodzkiemu: z Januszem jako wybitnym przedstawicielem młodego pokolenia w Warszawie, z Tadeuszem – niejako urzędowo, gdyż objął on funkcję zastępcy kierownika Wydziału Organizacyjnego Okręgu Stołecznego SN.

Kontakt oraz nawiązanie bliższej współpracy z J. Gorczykowskim było bardzo płodne i owocne. Zacząłem bywać w domu jego rodziców przy ul. Złotej 44, gdzie poznałem jego ojca, profesora gimnazjum Piotra Gorczykowskiego, który stopniowo również włączał się do pracy konspiracyjnej, organizując w Okręgu Wydział Wychowania i Propagandy. Był on dawnym nauczycielem Macińskiego w gimnazjum łódzkim, z którego to środowiska wywodził się również ten ostatni. Z uwagi na tę dawną i bliską znajomość T. Maciński bardzo popierał poczynania Profesora, powierzając jego Wydziałowi

stopniowo sprawy szkolenia ideowego i opiekę nad młodzieżą (a więc dwa działy pracy, które mnie i Janusza Gorczykowskiego szczególnie interesowały).

Pierwszy kierunek naszych wspólnych zamierzeń dotyczył zorganizowania zespołu pracy samokształceniowej, złożonego z młodych ludzi w naszym wieku, który miałby za zadanie pogłębienie wiedzy politycznej, społecznej i ekonomicznej.

Równolegle odbywała się reorganizacja Okręgu Stołecznego SN przez Tadeusza Macińskiego, który objął funkcję kierownika Wydziału Organizacyjnego (po zmarłym w tym czasie inż. Przygodzkim). Przystąpił on do niej w sposób nieco autokratyczny i bardzo rygorystyczny. Wszystkich dotychczasowych członków czynnych w konspiracji uznał za kandydatów do organizacji, kierując ich na prowadzone przez siebie tzw. Szkolenie Organizacyjne. Zaprowadził nową rejestrację, przydzielając każdemu zamiast – czy też obok – pseudonimu numer, tzw. liczbę ewidencyjną. Sam przybrał liczbę 3097, mnie przydzielając liczbę 1229.

Po odbyciu szkolenia absolwenci kierowani byli na tzw. KD, tj. Kurs Dowódców, prowadzony również przez Macińskiego. Kurs był nastawiony głównie na opanowanie techniki pracy konspiracyjnej i kierowania sekcją nowo przyjętych członków. Szkolenie Organizacyjne obejmowało 7-10 zebrań, natomiast Kurs Dowódców był już krótki, zamykał się w 2-3 zebraniach. Po jego ukończeniu otrzymywało się stopień kierownika sekcji, czyli sekcyjnego. Kierownikowi sekcji przydzielano z kolei tzw. piątkę do szkolenia organizacyjnego – i tak dalej w cyklu szkoleniowym.

Gdy zostali już przeorganizowani w ten sposób dotychczasowi członkowie, szkolenie rozszerzyło się z dwu do trzech etapów. Pierwszy dodatkowy etap obejmował Kurs Informacyjny dla kandydatów. Dopiero po zgłoszeniu akcesu do organizacji na zakończenie tego kursu nowi członkowie byli kierowani na Szkolenie Organizacyjne i ewentualnie na Kurs Dowódców.

Trzeba jeszcze wspomnieć, że J. Gorczykowski był do 5 XII 1940 r. zatrudniony w tajnej drukarni centralnego organu ZG SN „Walka", zlikwidowanej w tym dniu przez gestapo. Udało mu się wprost cudem zbiec z budynku drukarni, w której wielu innych pracowników zostało aresztowanych. W trakcie organizowania na nowo drukarni i redakcji „Walki" Gorczykowski skontaktował nas z nowym kierownictwem pisma, które uruchomiło Kurs Dziennikarski, mający kształcić narybek redakcyjny dla potrzeb organizacji. Do grona słuchaczy kursu należała duża część kolegów z dotychczasowego naszego zespołu samokształceniowego oraz zaproszony przez Janusza jego kolega z terenu Łodzi, Andrzej Kozanecki (pseud. Jurand). Wykładowcami byli redaktorzy „Walki".

W trakcie tych wielokierunkowych prac przeżyliśmy dzień ataku Niemiec na Związek Radziecki (22 VI 1941). Rozszerzenie się w ten wymuszony niejako sposób zasięgu koalicji antyhitlerowskiej spowodowało m.in. zwiększony napływ kandydatów do organizacji podziemnych, rekrutujących się zwłaszcza

z kręgu młodzieży. W tym samym kierunku oddziałało włączenie się do wojny Japonii i Stanów Zjednoczonych w pierwszej połowie grudnia tegoż roku.

CZASOPISMO „MŁODA POLSKA" ORAZ POWSTANIE W 1942 R. KOŁA MŁODZIEŻY

Wszystkie podane wyżej inicjatywy, podejmowane głównie z inicjatywy i we współpracy z J. Gorczykowskim i T. Macińskim (który awansował w tym czasie do stanowiska wiceprezesa Okręgu Stołecznego SN), stanowiły punkt wyjścia do przełomu w naszej działalności – począwszy od połowy grudnia 1941 r. Sam od 1 IX 1941 r. rozpocząłem naukę w Szkole Wawelberga (Budowy Maszyn), która jednak interesowała mnie coraz mniej – w związku z rozbudzonymi nowymi zainteresowaniami społeczno-politycznymi. Dlatego w połowie grudnia przyjąłem propozycję T. Macińskiego – rzucenia szkoły i przejścia do wyłącznej pracy konspiracyjnej (którego to wyboru życiowego dokonał już wcześniej on sam). Powierzył mi początkowo funkcję bibliotekarza organizacji stołecznej. Czytelnictwo traktowane było jako dalszy ciąg szkolenia ideologicznego. Każdy członek Organizacji otrzymywał książkę do czytania wraz z prasą konspiracyjną. Książki tworzyły celowy zestaw, który był wysyłany według określonej kolejności.

W listopadzie 1941 r. nastąpiła kolejna wpadka i zlikwidowanie przez gestapo drukarni „Walki", która na jakiś czas przestała w ogóle wychodzić. Chcąc wypełnić lukę w tym zakresie dla terenu Warszawy, Maciński postanowił uruchomić wydawanie na powielaczu własnego organu. Po różnych modyfikacjach tytułu pismo zostało nazwane „Warszawski Głos Narodowy".

Z chwilą powstania tego pisma zostałem włączony do składu jego redakcji – w charakterze sekretarza. Redagowałem dział wiadomości radiowych oraz przegląd prasy zagranicznej (niemieckiej i włoskiej, jak również znajdującej się pod kontrolą Niemców rosyjskiej i francuskiej), z której wychwytywałem różne wiadomości niepomyślne dla Rzeszy. Jako pracownik „Głosu Narodowego" byłem delegowany przez Okręg do brania udziału w zebraniach redakcyjnych zespołu „Walki", naczelnego organu SN. Chodziło o zapewnienie łączności między obu pismami. Umożliwiło mi to nawiązanie bliższego kontaktu tak z redaktorami „Walki", jak i kierownictwem tzw. CWP (Centralnego Wydziału Propagandy), w osobie ks. Jana Stępnia, któremu to wydziałowi pismo podlegało.

W związku z zakończeniem Kursu Dziennikarskiego, T. Maciński zaproponował J. Gorczykowskiemu i mnie przystąpienie do redagowania dodatku młodzieżowego do „Głosu". Jako tytuł dodatku została przyjęta nazwa „Młoda Polska". Zorganizowaliśmy zespół redakcyjny, w skład którego weszły początkowo cztery osoby: J. Gorczykowski, A. Kozanecki, Z. Zaborski i ja. Na mój wniosek zaproponowaliśmy Janusza na redaktora naczelngo, co zostało przyjęte przez Okręg.

Niedługo po rozpoczęciu wydawania „Młodej Polski" nastąpiły nowe fakty, które odpowiadały naszym planom wyraźniejszego wyodrębnienia pionu młodzieżowego z ogólnej organizacji SN. Gdzieś w kwietniu 1942 r. Zarząd Główny postanowił wcielić do Okręgu Stołecznego i jego organizacji wojskowej istniejące dotychczas niezależne stowarzyszenie młodzieży szkolnej, noszące nazwę Młodzież Wielkiej Polski. Skorzystaliśmy z tej okazji, by zagwarantować sobie możliwość dobrowolnego włączenia chętnych z tej grupy do pracy ideowo-młodzieżowej, którą chcieliśmy zorganizować wokół redakcji „Młodej Polski".

Po okresie aktywności organizacyjnej w kierunku wyodrębnienia się w postaci Koła Młodych odłączyliśmy „Młodą Polskę" od „Warszawskiego Głosu Narodowego" i przekształciliśmy ją w samodzielne pismo (wydawane początkowo na powielaczu, a później drukiem jako organ ogólnopolski, pod auspicjami Centralnego Wydziału Propagandy SN). W ten sposób w lecie 1942 r. udało się nam zrealizować dwa zasadnicze cele, stanowiące podstawę do dalszego rozwoju oraz stopniowego wyodrębnienia się środowiska młodzieży z pozostałych dziedzin pracy Okręgu: w postaci utworzenia pisma oraz Koła, a następnie Działu Młodzieży. Stopniowo powstawały dalsze zespoły bibliotekarskie, które uzupełnione zostały zespołami prelegenckimi, prowadzącymi systematyczne szkolenie ideowe członków organizacji wojskowej.

GŁÓWNE KIERUNKI MERYTORYCZNEJ DZIAŁALNOŚCI W LATACH 1943-1944

O ile do połowy 1942 r. dominowała w środowisku praca organizacyjna, o tyle od końca 1942 r. do wybuchu Powstania Warszawskiego była to już głównie koncentracja na aktywności merytorycznej.

Trzeba tu zaznaczyć, iż równolegle intensyfikowana była praca (obecnie już akademickiej) Sodalicji Mariańskiej, której charyzmatycznym przywódcą był w tym czasie inż. Władysław Domaradzki (poległ później w Powstaniu). Spośród ośrodków kościelnych, opiekujących się nami, największą aktywność wykazali wówczas oo. jezuici z ul. Rakowieckiej (z o. Kosibowiczem na czele).

Od jesieni 1942 r. wznowiłem studia – wówczas w tzw. Miejskiej Szkole Handlowej (obecnie SGPiS). Nieco później rozpocząłem równolegle studia na tajnym Wydziale Prawa UW, specjalizując się w naukach ekonomicznych. Wejście w środowisko nauk prawno-społecznych dało możliwości nowych kontaktów, owocujących także w pracy konspiracyjnej (jako że przeciętnie co drugi student tajnych lub półjawnych form kształcenia wyższego był zaangażowany wówczas w pracę podziemną). W ramach Biura Okręgu zrezygnowałem w związku z tym z funkcji bibliotekarza Okręgu (przekazując ją młodszemu koledze nazwiskiem Z. Korc).

Okręg Stołeczny wysuwał się stopniowo coraz bardziej na czoło w ramach całości NOW, co było niewątpliwie zasługą T. Macińskiego (który został później prezesem Okręgu). Wśród kierunków działalności merytorycznej środowiska młodzieżowego Okręgu należy wyróżnić następujące:

1. Działalność koncepcyjną
2. Pracę publicystyczną w ramach „Młodej Polski" i innych pism
3. Rozbudowę organizacyjną Działu Młodzieży we współpracy z CKM (Centralne Kierownictwo Młodzieży przy Komendzie Głównej SN-NOW)
4. Działalność prelegencką i bibliotekarską w pododdziałach pionu wojskowego
5. Współudział w inicjatywach koordynacyjnych wychodzących poza ramy NOW-AK.

Z uwagi na ograniczoną objętość opracowania powyższe główne kierunki pracy mogą być tylko zasygnalizowane, z odesłaniem do innych opracowań[4].

1. DZIAŁALNOŚĆ KONCEPCYJNA

Prowadziliśmy ją w zasadzie w dwu ośrodkach: w Wydziale Wychowania Okręgu, któremu podporządkowany był organizacyjnie Dział Młodzieży, oraz w Kole Polityki Zagranicznej. Pierwszym założycielem i kierownikiem Wydziału Wychowania był wspomniany prof. Piotr Gorczykowski, a po jego aresztowaniu i wywiezieniu do Oświęcimia Z. Domański (którego zastępcą był inny nasz senior: K. Próchnik, a członkami takie seniorki, jak Z. Englert i M. Tryjarska). Jako jedno z zadań Wydziału przyjęte zostało opracowywanie tekstów referatów szkolenia ideowego dla całej organizacji. W realizacji tego zadania brali udział głównie prof. P. Gorczykowski i Z. Domański, a z naszego środowiska młodzieżowego – ja oraz A. Kozanecki. Referaty reprezentowały na ogół sumienne kompilacje z przedwojennej literatury narodowej, z położeniem nacisku na kwestie polityki zagranicznej.

W Kole Polityki Zagranicznej wysoce aktywną rolę odgrywał nasz starszy kolega W. Wagner (po wojnie w USA, aktualnie profesor Prawa Międzynarodowego na Uniwersytecie Katolickim w Detroit). Może warto odnotować, że w ramach Koła przygotowałem opracowanie, które kreśliło koncepcję przyszłego Zjednoczenia Europy Środkowej. Różniła się ona tym od podobnych prób (w postaci tzw. Międzymorza) podejmowanych przez inne ośrodki, a zwłaszcza przez Konfederację Narodu B. Piaseckiego, że nie włączaliśmy do tej formacji Ukrainy (ten punkt koncepcji brał pod uwagę tradycyjne stanowisko geopolityczne Dmowskiego).

[4] Zob. T. Przeciszewski, *Wojna – okupacja – konspiracja (Wspomnienia z lat 1940-1945)*, mps, ss. 100; *Fragmenty wspomnień. Załącznik I*, w: *Szkoła Główna Handlowa w Warszawie w latach 1939-1945*, red. nauk. i wstęp J. Nowicki, Warszawa 1986, s. 230-237.

2. PRACA PUBLICYSTYCZNA

W publicystyce „Młodej Polski" dominował temat przyszłej granicy zachodniej na Odrze-Nysie; świadczą o tym tytuły naszych artykułów, których kilka przytoczę tu dla przykładu: *Jagiełło czy Chrobry...* (23 IX 1942), *Wielka Polska* (20 III 1943), *O powrót Łużyc do Polski* (23 XII 1942), *Testament Chrobrego* (24 IV 1943), *Straż nad Odrą* (10 V i 19 VI 1943), *Maszerujemy nad Odrę* (27 X 1943, 6 I i 20 I 1944)[5].

Z innych zagadnień, stawianych przez „Młodą Polskę", rozpoczęliśmy od cyklu „Hetmani narodu", w którym przedstawialiśmy historię narodowej demokracji w Polsce charakteryzując jej założycieli, takich jak Popławski, Balicki i Dmowski. Przez cały czas wydawania pisma dominowała jednak problematyka granic Polski. Nawet polemikę z młodzieżą socjalistyczną (w artykule: *Młodzieży socjalistycznej pod rozwagę* z 17 II 1944 r.) prowadziliśmy głównie w kategoriach graniczno-międzynarodowych.

W ostatnich miesiącach przed Powstaniem z inicjatywy m.in. J. Gorczykowskiego został podjęty projekt wydawania Aneksu do oficjalnego organu Delegatury Rządu – „Rzeczpospolita", w postaci dodatku pt. „Polska a Europa Środkowa". Chcieliśmy w nim upowszechniać najbardziej ogólną koncepcję, której w sposób oryginalny dopracowaliśmy się w naszych własnych studiach i dyskusjach. Dwa główne postulaty tej koncepcji to: 1° uzyskanie przez Polskę prawidłowych granic, przede wszystkim na zachodzie w postaci linii Odra-Nysa Łużycka, oraz 2° utworzenie Federacji Krajów Europy Środkowej z Polską jako pierwszym krajem „inter pares", z tytułu naszej nieprzejednanej postawy antyhitlerowskiej i antystalinowskiej w czasie wojny.

Trzeba też wspomnieć, iż w tym czasie w „Młodej Polsce" nastąpiło przekazanie kierownictwa redakcji naszemu młodszemu koledze – Olgierdowi Kości (poległ w Powstaniu), spowodowane koniecznością ukrywania się J. Gorczykowskiego wskutek aresztowania jego ojca.

3. KIERUNKI ROZBUDOWY ORGANIZACYJNEJ STOŁECZNEGO DZIAŁU MŁODZIEŻY

Dział ten, pracujący początkowo bez wyodrębnienia poszczególnych sekcji branżowych, rozpoczął stopniowo rozbudowę tychże sekcji, w postaci utworzenia: Sekcji Akademickiej, na której czele stanął Wiesław Chrzanowski, Sekcji Młodzieży Szkolnej, kierowanej przez J. Dawidowskiego (aresztowany 6 VI 1944 r., zginął bez wieści) i Sekcji Młodzieży Harcerskiej z W. Senko (poległ w Powstaniu).

Stopniowo sekcje akademickie i harcerskie coraz bardziej się od nas uniezależniały, w związku z czym Dział Młodzieży koncentrował się na zagadnie-

---

[5] Por. M. Orzechowski, *Odra – Nysa Łużycka – Bałtyk w polskiej myśli politycznej okresu drugiej wojny światowej*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1969.

niach młodzieży szkolnej i pozaszkolnej. Taki też charakter miało CKM (Centralne Kierownictwo Młodzieży), istniejące przy Komendzie Głównej SN-NOW, na którego czele stał W. Furka (pseud. Emil, wyjechał po wojnie do USA, gdzie zmarł). Do składu tego kierownictwa został zaproszony w 1943 r. J. Gorczykowski (w charakterze kierownika Wydziału Wychowania) oraz ja (jako kierownik Wydziału Organizacyjnego). Czwartym członkiem CKM był O. Dębski. Nasza praca w CKM polegała głównie na adaptacji materiałów szkoleniowych (organizacyjnych oraz ideologicznych), wypracowanych w Dziale Młodzieży Okręgu, do potrzeb młodzieży w skali ogólnokrajowej oraz na organizowaniu odpraw działaczy terenowych na szczeblu centralnym (ze szczególnym uwzględnieniem szkolenia ideologicznego).

4. DZIAŁALNOŚĆ PRELEGENCKA I BIBLIOTEKARSKA

Tworzyliśmy w tej dziedzinie coraz to nowe zespoły rekrutujące się prawie wyłącznie z najbardziej aktywnych działaczy Działu Młodzieży. Wśród nich wyróżnił się szczególnie A. Sikorski (zginął jako pierwszy z naszego kręgu młodzieżowego jeszcze w okresie okupacji w 1943 r., w trakcie ucieczki przed gestapowcami).

5. WSPÓŁUDZIAŁ W INICJATYWACH KOORDYNACYJNYCH WYCHODZĄCYCH POZA RAMY NOW-AK

W ramach swoistego przekroju poziomego uczestniczyliśmy w różnych inicjatywach, odbywających się na szeroko pojętej platformie katolickiej (już poza samą Sodalicją). Najbardziej aktywne były tu spotkania przedstawicieli różnych odłamów młodzieży katolicko-narodowej, mające miejsce w mieszkaniu rodziny Mietka Kurzyny, którym przewodniczył charyzmatyczny duchowny, jezuita o. Warszawski. Drugim miejscem podobnych dyskusji, w których brałem udział, były spotkania organizowane przez tzw. Zakon „Krzyża i Miecza" (utworzony jeszcze przed wojną jako organizacja dążąca do odnowy moralnej narodu poprzez pogłębienie własnej formacji religijnej).

W przekroju pionowym uformowała się stopniowo platforma porozumiewawcza młodzieży przy Delegaturze Rządu, tzw. POM (Porozumienie Organizacji Młodzieżowych). Naszymi przedstawicielami w POM byli J. Gorczykowski i M. Kazanecki, natomiast przewodniczącym został M. Kurzyna z Konfederacji Narodu.

PODSUMOWANIE

Młodzi ludzie ze środowisk o orientacji narodowej nie weszli w czasie okupacji w jakieś gotowe formy działalności, podbudowane personalnie i materiałowo (w sensie materiałów ideowo-szkoleniowych) w okresie przed-

wojennym. Struktury przedwojennego SN uległy w dużym stopniu zburzeniu po wkroczeniu okupanta, którego tajna policja zbierała szczególne żniwo wśród działaczy przedwojennych (część z nich musiała w związku z tym emigrować z Warszawy na prowincję lub powstrzymywać się w ogóle od angażowania się w konspirację). Poza tym warszawska organizacja przedwojennego SN była słaba zwłaszcza z uwagi na silny nacisk negatywny sfer rządowych oraz wewnętrzne rozłamy – na rzecz dwu tzw. ONR (Obozów Narodowo-Radykalnych: tzw. ABC i Falangi). Stąd Okręg Stołeczny SN-NOW musiał w przeważającej mierze odbudowywać się na bazie ludzi nowych, nazywanych popularnie „narodowcami czasu wojny". A. Janowski ocenia, iż takich członków było aż 92%, na ogólną liczbę ok. 3500 zorganizowanych i czynnych w czasie okupacji[6]. Można oceniać, że ludzie młodzi, w wieku szkolnym i akademickim, reprezentowali w tym co najmniej 2000 osób. Przechodzili oni poszczególne fazy szkolenia organizacyjnego, a następnie byli kierowani do pododdziałów wojskowych, w ramach których uzyskiwali równolegle do militarnego przygotowanie ideologiczne.

Nasza jednostka organizacyjna, Dział Młodzieży, liczył niedużo więcej ponad 100 osób, a więc ok. 5% ogólnej liczebności młodzieży Okręgu Stołecznego. Była to jednak jednostka wybitnie kadrowa, złożona z ochotników czynnych w Dziale – poza swoim zasadniczym przydziałem do pododdziałów pionu wojskowego. Poza własną aktywnością – koncepcyjną, publicystyczną i organizacyjną, wewnątrz i na zewnątrz Okręgu – główna jej funkcja polegała na obsłudze kolegów z pionu wojskowego w zakresie służby prelegenckiej i bibliotekarskiej.

Z punktu widzenia wojskowego Okręg jako całość stanowił swoistą drugą linię – w stosunku do oddziałów ZWZ, a zwłaszcza tzw. Kedywu (Komenda Dywersji), słynnych m.in. z akcji na generała policji Kutscherę i odbicia więźniów pod Arsenałem. W związku z powyższym, jak również dzięki pomysłowemu systemowi głębokiej konspiracji, wprowadzonemu przez T. Macińskiego, liczba aresztowań wśród nas oraz bezpośrednich strat ludzi była przed Powstaniem stosunkowo niewielka. Z kierowniczego aktywu Działu Młodzieży zginął jako pierwszy, jak to było sygnalizowane, A. Sikorski, a później M. Kuźniar, J. Chaciński (syn przedwojennego przywódcy Chrześcijańskiej Demokracji), Z. Chrzanowski (brat W. Chrzanowskiego, kierownika Sekcji Akademickiej) oraz J. Dawidowski (wspomniany kierownik Sekcji Szkolnej) – łącznie 5 kolegów.

Prawdziwa hekatomba spotkała nasze środowisko w czasie Powstania. O ile, jak ocenia R. Bielecki[7], z ok. 1000 kolegów walczących w zorganizowa-

[6] *Okręg Stołeczny Stronnictwa Narodowego. Dzieje organizacji (1939-1944)*, w: *Warszawa lat wojny i okupacji 1939-1944*, z. 2, Warszawa 1972, s. 167-211. – Liczbę 3500 należy odnieść do właściwego Okręgu Miejskiego, gdyż według ocen A. Macińskiego łącznie z powiatem i innymi miejscowościami podwarszawskimi Okręg liczył ok. 5000 ludzi.

[7] *„Czesław" – „Harnaś" dwa powstańcze bataliony*, Warszawa 1989.

nych jednostkach wojskowych Okręgu zginęło ok. 30%, o tyle w środowisku Działu Młodzieży procent ten ocenić należy na co najmniej 50, a wśród najbardziej wybijających się jego twórców i przywódców - nawet więcej. Poza wspomnianymi w tym tekście moimi trzema najbliższymi przyjaciółmi z ławy szkolnej: Z. Białoskórskim, Z. Jarczyńskim i Z. Wapińskim oraz pięcioma kolegami, którzy zginęli przed Powstaniem, polegli w Powstaniu m.in. następujący współtwórcy „Młodej Polski": J. Byszewski, jeden z bardziej czynnych członków zespołu redakcji; J. Gorczykowski, pierwszy redaktor MP, współtwórca Działu Młodzieży i POM-u oraz członek CKM; O. Kościa, drugi redaktor MP i działacz sekcji harcerskiej; L. Ossowski, członek redakcji MP i W. Senko, kierownik Sekcji Harcerskiej i członek zespołu redakcyjnego MP.

W pierwszych latach po wojnie spotkaliśmy się z częścią ocalałych kolegów w ramach Sodalicji Mariańskiej oraz tzw. Kolumny Młodych „Tygodnika Warszawskiego". Za tę ostatnią działalność otrzymaliśmy w procesach stalinowskich PRL wyroki od 6 do 8 lat[8]. Po rehabilitacji w grudniu 1956 r. wróciliśmy przeważnie do pracy naukowej i aktywności społecznej.

[8] Do ofiar okresu stalinowskiego należeli, poza wzmiankowanym W. Lisieckim, dwaj nasi koledzy: J. Bielski oraz M. Gągorowski (na których wykonano wyroki śmierci).